

Władyka, Wiesław

"Historia co tydzień : szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych", Kazimierz Koźniewski, Warszawa 1976 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/4, 135-137

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych*, Warszawa 1976, ss. 460.

Kazimierz Koźniewski we wstępie do książki *Historia co tydzień* stwierdza, iż tygodniki „były — i nadal są — notoryczną, a nawet narkotyczną lekturą polskiej inteligencji”; zwłaszcza „upolitycznione” tygodniki literacko-społeczne. Szkice Koźniewskiego poświęcone są ośmiu pismom wydawanym w Drugiej Rzeczypospolitej, autor zapowiada dalszych osiem artykułów o tygodnikach z lat 1945—1950¹.

Mamy więc do czynienia z publicystyczną próbą ujęcia problematyki, przy czym autor omawia tylko te tygodniki, których był czytelnikiem, a nie zajmuje się wieloma, których nie sposób z kolei ominąć historykowi prasy. Koźniewski przedstawia „Wiadomości Literackie”, „Kuźnię Młodych”, „Sygnały”, „Prosto z Mostu”, „Oblicze Dnia”, „Kulturę” oraz „Orkę na Ugorze” i „Czarno na białym”. Rzeczywiście jest to wybór subiektywny, określany tylko zainteresowaniami autora. Nie zawiera wielu tytułów znaczących w życiu prasowym Drugiej Rzeczypospolitej, np. „Pionu”, „Buntu Młodych”, następnie „Polityki” i innych, chociaż — na szczęście — w polu widzenia zostały tak ważne historycznie pisma, jak „Wiadomości Literackie”, „Sygnały” czy „Prosto z Mostu”. Szkice nie dają obrazu całości, tym bardziej więc chciałoby się zapoznać z utrzymaną w tej samej konwencji analizą innych tytułów, do których Koźniewski nie sięgał w latach trzydziestych. Postulat ten na pewno warto zgłosić pod adresem autora.

Szkice Koźniewskiego stanowią — obok książki W. P. Szymańskiego i artykułu K. Sierockiej — podstawową lekturę do dziejów prasy tygodniowej w Drugiej Rzeczypospolitej, chociaż nadal odczuwalny jest brak całościowego opracowania tych kwestii oraz rozwiniętych badań monograficznych².

¹ Niektóre z tych szkiców Koźniewski publikował w ostatnich latach na łamach prasy.

² Książka P. W. Szymańskiego *Z dziejów czasopism literackich w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 1970, wyd. II (wydanie I ukazało się pod tytułem *Od metafory do heroizmu*, Kraków 1967) oraz dwuczęściowy artykuł K. Sierockiej *Warszawskie periodyki literackie lat 1918—1932* (I cz. obejmuje lata 1918—1932, II cz. 1932—1939), [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, z. 4—5, Warszawa 1972—1973 (1972, s. 7—40; 1973, s. 153—177) stanowią jedyne do tej pory opracowanie o charakterze syntezy, chociaż o ograniczonym zakresie tematycznym.

Wiele problemów podjętych przez Koźniewskiego wymagałoby głębszej penetracji. Na dobrą sprawę samym „Wiadomościom Literackim” można by poświęcić kilka książek, tym bardziej że były one zjawiskiem bezsprzecznie w sposób istotny ważącym na rozwoju świadomości społecznej. Z kolei wiele innych spraw, przez Koźniewskiego tylko zasygnalizowanych, wymaga rozwinięcia. Pozostając nadal przy „Wiadomościach Literackich” warto zwrócić uwagę, iż na pewno jednym z bardziej interesujących problemów były stosunki tego pisma z rządami pomajowymi lub raczej z osobistościami związanymi z obozem Piłsudskiego. Nie wszystko przecież — tak sprzeczne i odmienne w „Wiadomościach” — da się wytłumaczyć jakoby przyjętą przez Grydzewskiego formułą łączenia przeciwieństw, zestawiania sprzeczności. Przywoływane przez Koźniewskiego przykłady, mające świadczyć za tezą o postępującej „lewicowości” pisma, o jego demokratycznym charakterze, występują obok innych, które utrudniają ferowanie jednoznacznych i całościowych sądów. Ta konstatacja nie zmierza bynajmniej do zakwestionowania ogólnej opinii Koźniewskiego, iż: „»Wiadomości Literackie« w swym najlepszym okresie reprezentowały humanistyczną i humanitarną, demokratyczną i liberalną postawę wyczuloną na krzywdę społeczną, na krzywdę mniejszości narodowych, na całą wielką problematykę wolności słowa i przekonań” (s. 95). Zmierza raczej do stwierdzenia, iż analiza „Wiadomości Literackich”, a także innych pism, wymaga szerszych i głębszych badań, a „wycucie” epoki, „świadcowanie” wielu zjawiskom nie wystarcza, chociaż na pewno pomaga stworzyć sugestywny obraz i pozwala napisać książkę, którą świetnie się czyta. Praca ta — Koźniewski często o tym mówi — jest publicystyczna i uderza też w niej łatwość w stawianiu ocen, jaskrawe wartościowanie, chwilami wręcz arbitralność. Autor przywiązany jest — jak każdy — do lat młodościowych i minione czterdziestolecie, mimo że dostarczyło mu wiedzy pozaźródłowej i zweryfikowało opinie, nie rozwiązało entuzjastycznego stosunku do wielu spraw i idei.

Charakter pracy nie może być poddany pod dyskusję. Koźniewski właśnie w ten sposób świadomie chciał się rozliczyć z miłości młodościowej („tygodniki — mon amour”) i konsekwentnie swój zamiar realizował. Można co najwyżej zwrócić uwagę na cechy charakterystyczne takiej narracji objaśnionej we wstępie autorskim: „staralem się zachować najdalej posuniętą uczciwość i lojalność w referowaniu historii i treści poszczególnych czasopism” i dalej: „strona interpretacyjna jest maksymalnie subiektywna, moja własna i głęboko osobista, daleka od jakiegokolwiek ostrożnego, wyważonego chłodu ocen generalnych lub tak krzywdzącego na ogół ludzi obiektywizmu”. Nie ma podstaw twierdzić, iż nakreślone przez Koźniewskiego interpretacje poszczególnych tygodników są błędne i „niesprawiedliwe”, często uderza trafność sądów i umiejętność kojarzenia pozornie odmiennych zjawisk. Jednakże daleko

posunięty subiektywizm autora w formułowaniu niektórych sądów i szczegółowych opinii budzi pewne opory i zdziwienie („Wolałbym »Wiadomości« bez Nowaczyńskiego” — s. 48; „Dyktatura zmarłego marszałka zawsze miała swoiste cechy parafaszystowskie” — s. 384); nie zawsze też Koźniewski analizuje wybrane cytaty w szerszym kontekście historycznym.

Według autora historyczna słuszność jest po stronie wartości, do których on sam jest przywiązany. Autor nie boi się zarzutu subiektywizmu, uważa go za normalny. Lecz obowiązkiem recenzenta jest zwrócenie uwagi na możliwość podjęcia dyskusji z wieloma tezami pracy, a także na fakt, iż z góry przyjęte klucze interpretacyjne zmuszają niekiedy do niebezpiecznej manipulacji źródłami. Co prawda, zawsze ma miejsce projekcja osobowości badacza, ale w tym przypadku nie jest ona niczym limitowana, np. pragnieniem stawiania „sprawiedliwych” ocen.

Wiele chwytów stosowanych przez Koźniewskiego jest dyskusyjnych, np. nagminność budowania interpretacji tekstów i opinii o współpracownikach tygodników przy wykorzystywaniu wprost wiedzy o latach następnych. Wydaje mi się, iż w przyjętym w pracy kontekście tematycznym nie powinny mieć miejsca sytuacje, w których autorzy analizowanych tekstów są dezawuowani nie za charakter owej publicystyki a przede wszystkim za działalność w latach wojny i później. Kolejne losów ludzkich dostarczają poza tym wielu przykładów, o których Koźniewski wie, a o nich jednak nie mówi. Może zresztą nie tylko dlatego, że nie pasują do stosowanych przez niego kluczy interpretacyjnych.

Historia co tydzień jest ciekawą próbą omówienia niektórych aspektów publicystyki okresu międzywojennego, podjętą przez wytrawnego publicystę i redaktora. Stąd w szkicach wiele pouczających spostrzeżeń o sztuce redaktorskiej, o pracy warsztatowej dziennikarza i wydawcy. Dlatego mimo tych uwag, nie tyle niezyczliwych, co raczej wskazujących na niebezpieczeństwa kryjące się za możliwością bezkrytycznego przyjęcia tekstów Koźniewskiego, pracę uznać należy za ważną i interesującą.

Wiesław Władyka

Stanisław Kuśmierski, *Propaganda polityczna PPR w latach 1944—1948*, Warszawa 1976, ss. 290, aneks.

Książka S. Kuśmierskiego *Propaganda polityczna PPR w latach 1944—1948* winna zwrócić uwagę badaczy zajmujących się problematyką polskiego ruchu robotniczego po drugiej wojnie światowej z dwu co najmniej powodów: pierwszy dotyczy założeń metodologicznych pracy, drugi — tematu badawczego.

Traktując propagandę jako jeden podstawowych mechanizmów życia politycznego autor stwierdza, iż nie może operować klasycznym